



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pierwsze kontakty z Krystyną Modrzewską i jej tekstami
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Szwecja, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), „Trzy razy Lublin”, Marzec 1968, emigracja

### 1. Pierwsze kontakty z Krystyną Modrzewską i jej tekstami

Był rok '90 albo '91. Jeden z moich kolegów z Wydawnictwa Lubelskiego, pan Andrzej Woytowicz, współpracował przy zakładaniu Wydawnictwa „Panta” i zaproponował mi do przejrzenia tekst Krystyny Modrzewskiej, byłego antropologa z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, która mieszkała w Szwecji. Wydawnictwo „Panta” podjęło się przygotowania książki „Trzy razy Lublin”. Przeczytałem ten tekst z wielkim zainteresowaniem, ale miałem ambiwalentne uczucia, dlatego że z jednej strony był to tekst bardzo ważny, dotyczący różnych spraw lubelskich, z drugiej strony zawierał bardzo bezkompromisowe oceny niektórych osób, w niektórych przypadkach zbyt ostre, zbyt radykalne. Większość przedstawicieli lubelskiego środowiska naukowego wydawało książki w Wydawnictwie Lubelskim, w którym pracowałem, a więc miałem własne oceny tych osób i ich twórczości, a tutaj zetknąłem się z takim radykalnym podejściem, co nie znaczy, że nieuzasadnionym – być może pani Modrzewska, która znała dokładnie daną osobę, miała podstawy do takich wypowiedzi. Sugerowałem wtedy wydawnictwu, żeby złagodzić niektóre sądy, rozmawiać z autorką, jako że wtedy nie znałem jej osobiście. Wydawnictwo jednak nie poszło w tym kierunku, tylko wydało książkę tak, jak autorka zamierzyła. Redakcyjne zabiegi były tylko kosmetyczne, bo tekst był napisany bardzo dobrze. Książka ukazała się w nakładzie około trzech tysięcy egzemplarzy i rozprowadzana była różnymi drogami, bo wtedy zaczynała się już taka sytuacja w ruchu wydawniczym, że książki zarówno przekazywano do księgarń, jak i rozprowadzono prywatnymi kanałami. Książka zaistniała, wiele osób chętnie się z nią zapoznało, ale zbulwersowała część środowiska.

Niewiele później – może po paru miesiącach, może po roku – Modrzewska przyjechała do Lublina i wtedy spotkaliśmy się. Powiedziała, że ma do przygotowania kolejną książkę, która nosiła tytuł „Czas przedostatni”. Dostałem maszynopis do przejrzenia, zrobiłem redakcję, dobraliśmy ilustracje i książka ukazała się w Wydawnictwie „Izan”, prowadzonym przez redaktor Izabellę Wlazłowską. „Czas przedostatni” to refleksje autorki, która wyjechała z Lublina w roku '70, trafiła do Szwecji i tam musiała się odnaleźć w nowym środowisku, środowisku emigrantów; uczyła się języka szwedzkiego od podstaw, związała się z Uniwersytetem w Uppsali, początkowo wykonywała prace pomocnicze, a potem okazało się, że jest doskonale przygotowana i zaczęła robić karierę naukową. Ta książka ukazała się w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy. Jeżeli chodzi o rozprowadzanie, to były pewne trudności, bo księgarnie brały kilka, kilkanaście egzemplarzy, staraliśmy się zainteresować różnego rodzaju redakcje, różnych odbiorców. Pani Modrzewska sugerowała, żeby przekazać książki osobom, które warto zapoznać z tą publikacją.

Książka miała kilka omówień w różnych gazetach, ale nie odegrała takiej roli, jaką powinna była odegrać. Wtedy nie było zbyt wiele tekstów poświęconych polskiej emigracji w Szwecji po roku '68, być może ten temat był jeszcze zbyt świeży i nie wiedziano jak go dotknąć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Przyjazdy Modrzewskiej do Lublina
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum)

## 2. Przyjazdy Modrzewskiej do Lublina

Po wydaniu książek rozpoczął się okres częstszych przyjazdów Modrzewskiej do Lublina. Przyjeżdżała zazwyczaj na wiosnę, nieraz w okolicach świąt wielkanocnych, a nieraz dopiero w maju, i przebywała w Lublinie do końca lipca. Kontaktowała się ze swoim środowiskiem, z którym dawniej współpracowała, najczęściej z rodziną państwa Wilgatów, zatrzymywała się w ich mieszkaniu, skąd wykonywała szereg wypadów, jak to mówiła, do różnych ludzi i miejsc. Wtedy żyła jeszcze profesor Aniela Chałubińska, z którą pani Modrzewska zetknęła się jeszcze w Gimnazjum im. Unii Lubelskiej, i pani Modrzewska odwiedzała ją. Odwiedzała również szereg innych osób, o czym bardzo często opowiadała, nieraz kogoś zaczepiła, o coś zapytała; odwiedzała miejsca, z którymi była związana. Nie odwiedzała swojej uczelni, jako że wyjeżdżając w roku '70 tam istniał jakiś konflikt. Modrzewska kontaktowała się również ze środowiskiem białostockim, jako że tam kończyła Akademię Medyczną. Bywała również w okolicach Otwocka, być może odwiedzała różne osoby w Garwolinie i Mełgwi. Ona przecież przebywała w kilku środowiskach w różnych okresach swojego życia.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Związki Modrzewskiej z Lublinem
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum)

### 3. Związki Modrzewskiej z Lublinem

Często w jej wspomnieniach pojawiały się sformułowania: „Właściwie z tym Lublinem nic mnie nie wiąże”, „Ten Lublin mnie tak denerwuje”. Mimo że bardzo wiele krytycznych uwag o Lublinie pojawia się w różnych jej książkach, to jednak to, że ona potem do Lublina cały czas wracała, że dobrze się tutaj czuła, miała swoje kontakty, od czasu do czasu z kimś się spotykała, świadczy o tym, że jednak żyła tym Lublinem. Modrzewska czuła się w Lublinie doskonale. Nawet był taki moment, że dalsi członkowie jej rodziny namawiali ją do powrotu do Lublina i ona nawet nosiła się z zamiarem przeniesienia do Lublina, mimo tych wszystkich swoich gorzkich refleksji zawartych w książkach. Nie doszło jednak do tego. Powiedziała: „W Lublinie jest bardzo ciekawie, ale ja mam wszystko zapewnione w Szwecji, mam tam dobrą opiekę lekarską, tam jest wszystko postawione na wysokim poziomie, a tutaj nie chciałabym być dla kogoś ciężarem”. Ona nie chciała swoją osobą sprawiać komukolwiek jakiegoś kłopotu, narzucać się czy obarczać obowiązkami. Mawiała też, że nie ma komu niczego zostawić, nie ma rodziny. Oczywiście miała dalszą rodzinę, z którą utrzymywała kontakty co jakiś czas, ale jednak mówiła, że nie ma komu co zostawić, w związku z czym ona chce rozplynać się po śmierci. I tak się też stało – została spalona, a jej prochy zostały rozrzucone.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Współpraca z Modrzewską przy wydawaniu książek
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), książki

#### 4. Współpraca z Modrzewską przy wydawaniu książek

Spotykaliśmy się mniej więcej dwa razy do roku, poza tym często odbywały się rozmowy telefoniczne, to wiązało się najczęściej ze sprawami wydawniczymi. Jak korekta była przygotowana, to następnie tekst wysyłało się do korekty autorskiej. Modrzewska poświęcała temu bardzo wiele uwagi, przysyłała swoje poprawki, skreślenia, uzupełnienia. Opracowywaliśmy różnego rodzaju ilustracje. Pani Modrzewska zawsze mówiła, co by chciała na okładce, czyli okładki często są jej sugestiami. Przygotowując książkę „Dom przy Bernardyńskiej” przejrzelismy kilka zdjęć i ona odnalazła jedno, o którym powiedziała: „O, to zdjęcie dajmy na okładkę, bo ono oddaje moje wyobrażenie o tej kamienicy”. Na okładce książki „Z Bolonii do Uppsali” jest zdjęcie z wycieczki, są na nim schody, więc ma to charakter symboliczny, takie wspinanie się po schodach. W „Pasjansie noworocznym” na okładce jest obrazek zimowy, na książce „Czas przedostatni” jest pomnik ze Sztokholmu. Okładka „Na krawędzi chaosu” też jest przez nią zasugerowana, to jest fragment jakiegoś obrazu, którym chciała wyrazić niepokój. Na okładce książki „Pamiętam jeszcze...” jest fragment gobelinu zrobionego na podstawie obrazu Marca Chagalla. Na czwartej stronie okładki jest zdjęcie pomnika poświęconego ofiarom wojny spod Garwolina. Wszystkie zdjęcia na okładkach dostarczała sama Modrzewska i sugerowała: „Chciałabym, żeby na książce było to zdjęcie, ten pomnik, ten fragment”. Zawsze staraliśmy się umieszczać zdjęcia związane z treścią książki, na przykład na czwartej stronie okładki książki „Z Bolonii do Uppsali” jest zdjęcie jej z promotorem pracy doktorskiej w Uppsali.

Nie są to książki wydawane zbyt pięknie, szczególnie w tym pierwszym okresie, dlatego że nie było zbyt wielu środków, a nie chciałem autorki skłaniać do tego, żeby wydawała jakieś wielkie pieniądze; ona mówiła, że może tyle i tyle przeznaczyć i staraliśmy się raz w jednej, raz w drugiej drukarni wykonywać te rzeczy. Jej rodzina związana była z drukarnią „Intrograf” i ta drukarnia pomogła jej wydać niektóre tytuły.

Najczęściej gotowy tekst otrzymywałem w postaci maszynopisu i potem odbywała się redakcja tego tekstu pod względem stylistycznym, ortograficznym i tak dalej. Była to świetna praca, bo teksty były bardzo dobrze napisane. Oczywiście nieraz zdarzały się jakieś potknięcia, jak każdemu autorowi, które można było łatwo wyeliminować. Pani Modrzewska, jak każdy dojrzały autor, chętnie przyjmowała uwagi, nie trzymała się kurczowo swoich wersji, aczkolwiek podchodziliśmy z dużym szacunkiem dla różnych faktów i ocen. Niesłuszne okazały się moje początkowe obawy, które pojawiły się przy redakcji książki „Trzy razy Lublin” – tam jest najbardziej radykalne spojrzenie, ono

nasycone było faktem takiego rozgoryczenia, że ona musi ten Lublin opuścić, że zaczyna tutaj źle się czuć, na to się złożył i rok '68, i niezbyt dobrze układające się stosunki na uczelni. Jeżeli chodzi o współpracę redakcyjną, to nie widziałem żadnego problemu. Modrzewska często uzupełniała tekst, nieraz dzwoniła, że jeszcze uzupełni się jakieś zdanie. Współpraca z nią to była naprawdę taka uczta duchowa, bo rozmawialiśmy o różnych faktach związanych z jakimiś wydarzeniami i Modrzewska zawsze skomentowała wszystko szerzej, jeżeli coś dla mnie było niejasne, chętnie dopowiedziała, chętnie rozszerzyła jakiś temat, była podatna na sugestie dotyczące takiego lub innego rozwiązania redakcyjnego.

Modrzewska zazwyczaj nie brała wielu egzemplarzy książek ze sobą, mówiła: „A komuż ja w Szwecji będę te książki przekazywać?”. Ona oczywiście miała kontakt z tamtejszym środowiskiem polskim, te książki częściowo tam trafiały, ale to były znikome ilości egzemplarzy – dwadzieścia, trzydzieści. Ja co jakiś czas podsylałem jej do Szwecji kilka egzemplarzy i ona komuś je przekazywała.

W prasie lubelskiej od czasu do czasu pojawiały się refleksje dziennikarskie na temat jej książek. Nieraz mówiła mi – o czym wiedziała z relacji różnych osób, do których te książki docierały – że były przyjmowane dobrze, dla wielu osób były interesujące.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kolejne książki – od „Pasjansu noworocznego” do „Z Bolonii do Uppsali”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), „Pasjans noworoczny”, „Na krawędzi chaosu”, „Pamiętam jeszcze...” „Z Bolonii do Uppsali”, „Dom na Bernardyńskiej”

**5. Kolejne książki – od „Pasjansu noworocznego” do „Z Bolonii do Uppsali”**

Po „Czasie przedostatnim” ukazała się kolejna książka – „Pasjans noworoczny”, niewielki zbiór opowiadań. Te opowiadania są oparte na faktach, to nie jest fikcja literacka, ale tam nie padają nazwiska. Gdyby ktoś się zagłębił, to mógłby łatwo zidentyfikować środowiska czy osoby, które ona opisuje. Potem pojawiła się książka „Na krawędzi chaosu”. Następnie „Pamiętam jeszcze...” – zbiór opowiadań związanych z okresem drugiej wojny światowej.

Kiedyś w naszej rozmowie wynikło, że dobrze byłoby napisać całościowe wspomnienia. I Krystyna Modrzewska przygotowała książkę „Z Bolonii do Uppsali”. Bolonia, a więc miejsce, gdzie studiowała antropologię przed wojną, i potem kolejne miejscowości, gdzie przebywała. To jest taka jej droga naukowa zarysowana aż do Uppsali. Pojawiają się wątki, które były w innych książkach, ale ta książka całościowo pokazuje jej drogę naukową.

Ponieważ miała taki zmysł analityczny, więc często dochodziła do wniosku, że warto byłoby poświęcać teksty konkretnym ludziom czy konkretnym miejscom i dlatego powstała książka „Dom na Bernardyńskiej”. Jej rodzina była właścicielem połowy budynku przy Bernardyńskiej 9. Odwiedziliśmy z panią Modrzewską ten dom, który jest obecnie własnością pana Telengi. Pan Telenga zadeklarował się, że sfinansuje książkę o tym domu i powstało takie wspomnienie. W tekście jest zarys jak ta kamienica powstawała, kto ją wybudował, kto ją kupił, jak właściciele się zmieniali i wzmianki o wszystkich ludziach, którzy ją zamieszkiwali. Tego typu książek nie ma zbyt wiele, ale one są bardzo ciekawe, dlatego że nie mówią o całym Lublinie – aczkolwiek ten cały Lublin też się przejawia w treści – tylko pokazują konkretnych mieszkańców, którzy mieszkali w danej kamienicy. Jest to bardzo głęboka historia jednego budynku, gdzie toczyło się życie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	„Zabłąkani w rzeczywistości”
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel), „Zabłąkani w rzeczywistości”, starość

**6. „Zabłąkani w rzeczywistości”**

Modrzewska w ostatnim okresie swojego życia doszła do wniosku, że chce napisać książkę o starości: „Dokąd jeszcze pamiętam, dokąd jestem w stanie coś pisać, to chcę zanotować jak wygląda starość”. Powiedziała, że zapisuje każdego dnia różnego rodzaju spostrzeżenia dotyczące własnej osoby – na to zachorowała, to ją zabolalo, tutaj była, tutaj zapomniała o czymś, tutaj nie zamknęła mieszkania. Sama analizowała wszystkie te zjawiska, oczywiście podbudowując to swoją wiedzą lekarską i antropologiczną. Powstała książka bardzo przejmująca, pokazująca jak wygląda starość człowieka. Modrzewska zapisywała wszystkie fakty, wszystkie zjawiska, które związane były z tym ostatnim okresem. Podchodziła do tego bardzo pogodnie. To jest dojrzałość człowieka, który zdaje sobie sprawę, że przemija, że tych lat przybywa, umysł i ciało się zmieniają, nie zawsze człowiek jest piękny i młody, tylko przychodzi starość, o czymś zaczyna się zapominać i zmniejsza się sprawność. To była jej ostatnia książka, która się ukazała. Modrzewska była z niej bardzo zadowolona. Tę książkę przygotowywałem już bez żadnego wydawnictwa i starałem się rozpowszechnić wśród ludzi, którzy mogą być zainteresowani tego typu problematyką – czy w Uniwersytecie Trzeciego Wieku, czy wśród osób z towarzystwa alzheimerowskiego. Wiele osób chętnie do tej książki zagląda, bo jest to pokazanie jak wygląda starość przez człowieka, który jest świadomy i który jest w stanie oceniać to wszystko. Oczywiście tam się pojawiają różnego rodzaju wątki wspomnieniowe, pojawiają się osoby, z którymi Modrzewska się stykała, różne miejsca związane z Lublinem, z Nałęczowem, z Uppsala. Przypomina wszystkie fakty, które wiązały się z jej bytowaniem w tym ostatnim okresie.

Krystyna Modrzewska miała bardzo zdrowy stosunek do swego miejsca w nauce. Chyba w którejś książce napisała: „Kiedyś stwierdziłam, że właściwie zaczynam nie nadążać za rozwojem nauki w swojej dziedzinie, że ci młodzi już inaczej pracują, inaczej myślą. I doszłam do wniosku, że powinnam przestać po prostu”. Było to dosyć świadome podejście. Przypominam sobie taką refleksję: „Na starość zaczyna się zapominać języka, którego człowiek się nauczył. Zapominam pewne słowa szwedzkie, natomiast doskonale pamiętam wszystkie słowa polskie”.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pierwsze książki Krystyny Modrzewskiej pisane pod pseudonimem Adam Struś
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), Adam Struś, „Rok w miasteczku”, „Prostokąty”, „Gaudeamus w cyrku cieni, czyli opowiadki uniwersyteckie”

### 7. Pierwsze książki Krystyny Modrzewskiej pisane pod pseudonimem Adam Struś

Pierwsze książki, które powstały – „Rok w miasteczku” i potem „Prostokąty” – były to refleksje związane z życiem Modrzewskiej. Ona miała zmysł dziennikarski, chętnie obserwowała i chętnie przelewała to na papier. Myślę, że w związku ze swoją samotnością ona chciała się podzielić swoimi uwagami. Modrzewska miała dosyć skomplikowane, powikłane relacje międzyludzkie i daje temu wyraz w tych książkach. Kiedy już była na emigracji została wydana w Londynie w Oficynie Poetów i Malarzy książka „Gaudeamus w cyrku cieni, czyli opowiadki uniwersyteckie”. Jest to książka, która – tak jak dwie poprzednie – ukazała się pod pseudonimem Adam Struś. Są to opowiadki o lubelskim środowisku uniwersyteckim, gdzie Modrzewska daje wyraz pewnej dezaprobaty dla postaw niektórych ludzi, dosyć krytyczny, negatywny. Myślę, że ta książka powstawała w momencie, kiedy Modrzewska pojawiła się na emigracji. Na emigracji ukazywały się również teksty dotyczące jej działalności w okresie okupacji, związane z Armią Krajową.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Spotkania z Modrzewską w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, Nałęczów, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Nałęczów, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), ulica Krakowskie Przedmieście, „Trzy razy Lublin”, Marzec 1968, emigracja

### 8. Spotkania z Modrzewską w Lublinie

Była to osoba niewysoka, zawsze nosiła się z męska – w spodniach, marynarce, często miała założony krawat albo kamizelkę. Jak był upał, to nosiła na głowie jasny kaszkiet.

Spotykaliśmy się najczęściej w kawiarni Chmielewskiego przy Krakowskim Przedmieściu. Modrzewska miała sentyment do tego miejsca, być może wcześniej tam bywała, bo naprzeciwko tej kawiarni przed laty mieścił się sklep jej babki. Po rozmowach w kawiarni zazwyczaj jeszcze spacerowaliśmy Krakowskim Przedmieściem, Modrzewska bardzo ciepło patrzyła na tę ulicę, mówiła: „Tu był taki sklep, tu był taki, tu był owaki”. A ponieważ był to okres prawie że wakacyjny, kiedy deptak tętnił życiem, to jej się bardzo podobało, mówiła: „Tam za granicą życie nie zawsze tak wygląda, ludzie nie mają takiego podejścia, a tutaj bez przerwy coś się dzieje”.

Mimo że Lublin krytykowała, mimo że w książce „Trzy razy Lublin” na końcu napisała: „Opuściłam Lublin, aby nigdy już do niego nie powrócić”, to tak śmiejąc się z nią mówiłem: „Pani profesor nieraz tu jeszcze przyjedzie, mimo że się zarzeka, że te lub inne sytuacje się pani tutaj nie podobały”. I faktem jest, że spotykaliśmy się w Lublinie rokrocznie – od początku lat 90. aż do schyłku jej życia. Zawsze wcześniej zapowiadała, że przyjeżdża do Lublina. Przebywała w Lublinie dwa tygodnie, nieraz jeszcze jechała gdzieś do znajomych i zawsze wyjeżdżała na trzy tygodnie do Nałęczowa, a nieraz ten pobyt przedłużała o kolejne trzy tygodnie. Nałęczów bardzo jej odpowiadał, organizowała sobie pobyt w sanatorium i tam spędzała czas. Raz czy dwa odwiedziłem ją w Nałęczowie w czasie takiego pobytu, bo akurat była korekta książki i tam rozmawialiśmy na ten temat.

Kiedy spotykaliśmy się w kawiarni, to ona najczęściej piła tylko herbatę, czasem jadła jakiś sernik, ale nie było objadania się słodyczami. Zresztą mówiła, że była przyzwyczajona do mało wystawnego życia. W jednej książce bardzo krytycznie odnosi się do jakichś młodych Polaków, którzy zostali przysłani do Szwecji przez jakąś rodzinę i zamieszkiwali u niej – z osłupieniem patrzyła na to, jak ci młodzi ludzie są pazerni na dobra, z którymi spotykali się w szwedzkim supermarkecie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ulubione miejsca Modrzewskiej w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), ul. Krakowskie Przedmieście, ulica Godebskiego

### 9. Ulubione miejsca Modrzewskiej w Lublinie

Ulubione miejsca Modrzewskiej w Lublinie wiązały się z Krakowskim Przedmieściem, takie odniosłem wrażenie. Ja nie wszędzie bywałem z nią w czasie jej pobytów, ale najczęściej i najchętniej spotykała się właśnie na Krakowskim Przedmieściu. Jeżeli chodzi o kawiarnie, to bezapelacyjnie u Chmielewskiego. Nieraz szliśmy sobie przez Krakowskie jeszcze gawędząc, najczęściej odprowadzałem ją do taksówki na plac Litewski. W czasie pobytów zatrzymywała się na ulicy Godebskiego. Nieraz krążyła po miasteczku uniwersyteckim, ale raczej do obiektów nie zaglądała, tylko nieraz wspominała w czasie rozmowy, że zobaczyła tę czy tamtą osobę, zetknęła się z tą lub inną.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wspominanie rodziny przez Modrzewską
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), rodzina, Aleksander Schoeneich

### 10. Wspominanie rodziny przez Modrzewską

Modrzewska często wspominała rodziców. Ona przez długi czas mieszkała tylko z matką i nieraz sobie wyrzucała, że była tak niedobra dla matki. Dosyć krytycznie oceniała w niektórych przypadkach ojca, m.in. za to, że nie pomógł jej w zrozumieniu jej osobowości, kiedy jeszcze była małym dzieckiem. Być może nie stanął na wysokości zadania pod tym względem, chociaż jako lekarz był osobą światłą, do której przychodziło wiele osób po pomoc.

Modrzewska miała takie podejście, że oceniała, czy warto o pewnej rzeczy powiedzieć, czy warto poczekać. Ona nawet wiadomość o śmierci ojca ukrywała przez jakiś czas przed matką, nie przekazała jej od razu, tylko po paru miesiącach – on umarł na Węgrzech w czasie wojny. Potrafiła nosić w sobie jakiś problem dłuższy czas, zanim doszła do wniosku, że można go jakoś upublicznić czy przekazać.

Wspominała również swego brata, tak jak w książkach wspomina. Jest zdjęcie w książce „Dom przy Bernardyńskiej”, na którym są oni obydwój w ogrodzie plebanii kościoła ewangelickiego, gdzie pastorem był Aleksander Schoeneich i oni znali się z jego dziećmi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Bernard Mandelbaum
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), Bernard Mandelbaum

### 11. Bernard Mandelbaum

Swego czasu Ireneusz Jan Kamiński, długoletni redaktor „Kamieny” – pisma społeczno-kulturalnego, które ukazywało się w Lublinie – pisał taką książkę „Życie artystyczne Lublina 1901-1926” i zetknął się z postacią Bernarda Mandelbauma, był to brat ojca Krystyny Modrzewskiej. Urodził się w 1888 roku, był związany z życiem artystycznym, studiował polonistykę. Modrzewska nie utrzymywała z nim zbyt bliskich kontaktów, bo on wyjechał. Zmienił nazwisko na Stefan Drzewiecki, a potem Drzewieski i pracował w Paryżu w UNESCO. W tej książce Ireneusza Kamińskiego jest przypis poświęcony temu faktowi, oparty zresztą na relacji pani Modrzewskiej, która opowiedziała Kamińskiemu wszystko, co zapamiętała na ten temat. Byłem świadkiem tej rozmowy, bo ona odbywała się w kawiarni u Chmielewskiego – zresztą doprowadziłem do tej rozmowy, bo panu Kamińskiemu zależało na kontakcie z Modrzewską.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Życie Modrzewskiej w Szwecji
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, Uppsala, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Uppsala, Helsingborg, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), Marzec 1968, emigracja

## 12. Życie Modrzewskiej w Szwecji

Modrzewska szukała swojego miejsca w Szwecji. Współpracowała z wieloma osobami, jej kariera naukowa się rozwijała, interesowała ją problematyka antropologiczna, prowadziła badania, była osobą bardzo czynną, sama jeździła samochodem. Kiedy przeszła na emeryturę, a była osobą samotną, to jedna z rodzin namówiła ją kiedyś, żeby przenieść się z Uppsali do Helsingborga. Sprzedała w Uppsali swój domek na skraju lasu, jak pisze – dziuplę, ale po jakimś czasie pobytu w tym Helsingborgu nie odnalazła się. Mówiła, że tam było wszystko w porządku, że też miała ciekawe miejsca, miała kontakt z tą rodziną, ale zdecydowała wrócić do Uppsali. Jednak całe życie była osobą samotną i nie zawsze potrafiła znaleźć bardzo bezpośredni kontakt z jakimś środowiskiem. Bywała u ludzi, kontaktowała się, ale nieraz coś ją drażniło, coś jej nie odpowiadało. I dlatego być może nie zawsze chciała akceptować tę sytuację, którą środowisko jej stwarzało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Twórczość Modrzewskiej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum), twórczość literacka Krystyny Modrzewskiej

### 13. Twórczość Modrzewskiej

Całą twórczość Krystyny Modrzewskiej bardzo cenię i szanuję. Z każdą książką wiązę wspomnienia z pracy nad nią, wszystkie były dla mnie ważne. Wszystkie mają ze sobą coś wspólnego – sposób podejścia, pewne elementy i refleksje. Od czasu do czasu w którejś książce jest zacytowany fragment poprzedniej, w ten sposób autorka chciała kontynuować pewne historie. Inny charakter mają książki wcześniejsze, z lat sześćdziesiątych.

Namawiałem panią Modrzewską do wydawania książek, bo widziałem, że te książki dopingują ją do działania. Mówiła, że jej zainteresowania dziennikarsko-literackie wiązały się z tym, że kiedyś chciała studiować dziennikarstwo, ale los inaczej zdecydował. Ona zawsze chętnie przelewała na papier swoje różnego rodzaju spostrzeżenia. Miała doskonałą pamięć, pamiętała bardzo wiele osób. Ponieważ pracowałem wcześniej w Wydawnictwie Lubelskim, gdzie przewinęło się mnóstwo ludzi piszących, działających w środowisku literackim i naukowym, więc znałem wiele tych osób, które znała też pani Modrzewska i rozmawialiśmy o tych ludziach. Bardzo dużo można było się od niej dowiedzieć o środowisku lubelskim, o różnego rodzaju sytuacjach, które miały miejsce, o jej podejściu do nauki i ocenie niektórych osób.

Modrzewska o pewnych rzeczach myślała z sentymentem, tak jak każdy, gdy wraca do przeszłości. Nieraz bardzo krytycznie oceniała sytuacje, w których się znalazła. Bardzo krytycznie oceniała również swoją rodzinę w niektórych przypadkach. Miała taki bezkompromisowy stosunek, potrafiła ocenić krytycznie i siebie, i inne osoby. Dlatego tworzyła książki – z jednej strony chciała dać wyraz swojej pamięci, a więc były to wspomnienia, ale z drugiej strony potrafiła trzeźwo ocenić sytuacje, w których była. Tam nieraz są tragiczne strony, kiedy znajdowała się w sytuacji bez wyjścia, nie wiedziała, co będzie dalej i jak ma postąpić. Dawała do zrozumienia, że w pewnych sytuacjach życiowych następował jakiś punkt krytyczny, kiedy nie wiedziała, co ze swoim życiem zrobić. Warto odsyłać do tekstów Modrzewskiej, żeby wyciągać pewne wnioski, bo w życiu każdego człowieka zdarzają się różne sytuacje i tutaj można zobaczyć, że osoba, która nieraz chciała się uciec nawet do prób samobójczych, jednak przeżyła całe życie borykając się z wieloma problemami, mimo wszystko patrząc na to życie optymistycznie.

Gdy ktoś sięgnie po książki pani Modrzewskiej, to zauważy, że tam oprócz warstwy wspomnieniowej, która jest bardzo rozbudowana, jest wiele bardzo trafnych spostrzeżeń o charakterze publicystycznym, a także ocen różnych ludzi i środowisk.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"





**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Osobowość Modrzewskiej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum)

#### 14. Osobowość Modrzewskiej

Była to fascynująca osobowość. Zawsze czekałem na spotkania z nią, bo była to osoba, z którą można było ciekawie porozmawiać, która dużo wiedziała, od której można się było wiele dowiedzieć, nawet nauczyć. Można było skorzystać z doświadczenia i spojrzenia osoby, która wiele lat mieszka za granicą i inaczej patrzy na naszą rzeczywistość, ale która jednocześnie jest bardzo związana ze środowiskiem polskim i lubelskim.

Modrzewska bardzo często wypowiadając się na różne tematy miała dosyć ostre spojrzenie. Mówiła, że człowiek powinien mieć oczy dookoła głowy i ona wszystko dookoła widzi. Bystro patrzyła na otaczającą rzeczywistość i jednocześnie miała indywidualne oceny. Była doskonałą rozmówczynią.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Ostatnia rozmowa z Krystyną Modrzewską
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum)

### 15. Ostatnia rozmowa z Krystyną Modrzewską

Modrzewska zmarła w sierpniu, a ja rozmawiałem z nią telefonicznie tydzień wcześniej. Zbliżały się jej urodziny, więc mówiłem, że pewnie przyjedzie tutaj jesienią i będziemy świętować, a ona uśmiechała się mówiąc: „Już tyle lat człowiek ma na karku... Na pewno będziemy świętować”. I dosłownie za tydzień albo dwa dostałem wiadomość, że ona zmarła. Nic tego nie zapowiadało, nie narzekała na nic, w tym telefonie nie wyczułem, żeby cokolwiek świadczyło o tym, że ona wkrótce umrze. Ponieważ bardzo chętnie wędrowała po różnych miejscowościach i nawet stosunkowo krótko przed śmiercią była w Norwegii na fiordach, to mówiła o tym z zachwytem w tym ostatnim telefonie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



**ANDRZEJ ZDUNEK**  
ur. 1950; Chełm

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Znaczenie Krystyny Modrzewskiej dla Lublina
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, „Ocalić od zapomnienia – Krystyna Modrzewska”, Krystyna Modrzewska (Frenkiel z domu Mandelbaum)

### 16. Znaczenie Krystyny Modrzewskiej dla Lublina

Zarówno środowisko uniwersyteckie, jak i środowisko społeczno-kulturalne Lublina powinno utrwalić postać Krystyny Modrzewskiej, dlatego że ona dużo wniosła do wiedzy, do tworzenia zrębów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, szczególnie jeżeli chodzi o katedrę antropologii, poza tym w swoich książkach utrwaliła wiele faktów i ludzi związanych z Lublinem.

Modrzewska zetknęła się w życiu z bardzo wielką liczbą różnych osób o znaczeniu historycznym. Pojawia się m.in. w książce „Mitomanka” poświęconej Izabeli „Czajce” Stachowicz – w okresie powojennym one zetknęły się na terenie Lublina. Również w książkach pani Modrzewskiej pojawia się wiele osób, na przykład Anna Langfus jako koleżanka z gimnazjum.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-21, Lublin
<b>Rozmawia/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Jan Krotofil
<b>Redakcja</b>	Jan Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"